

NR 6 (MAJ - CZERWIEC 2017)

PISMO UCZNIÓW SZKOŁY PODSTAWOWEJ Z ODDZIAŁAMI INTEGRACYJNYMI NR 4
IM. E.J. JERZMANOWSKIEGO
W WIELICZCE



O czym w numerze?

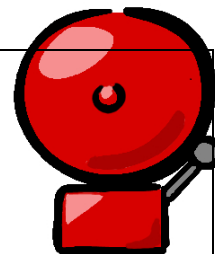
Sprawozdanie z zakończenia roku szkolnego 2016/2017

Opowiadanie autorstwa Kamili Kochanowskiej wystane na konkurs „Popisz się talentem”

4 NEWS przygotowuje zespół uczniowski pod redakcją Doroty Machno

Z życia szkoły

Sprawozdanie z zakończenia roku szkolnego 2016/2017 i pożegnania
Dyrekcji Szkoły



W dniu 23 czerwca 2017r. w naszej szkole odbyło się oficjalne zakończenie roku szkolnego 2016/2017. Licznie zebrani uczniowie klas IV-VI i ich nauczyciele mogli podziwiać taneczny występ uczniów szkoły oraz śpiewać piosenkę na pożegnanie Pani Dyrektor mgr Marii Zadrożniak i Pani Dyrektor mgr Elżbiety Chabik. Jak co roku wyróżnieni uczniowie otrzymali nagrody za bardzo dobre wyniki w nauce, a także szczególne osiągnięcia w konkursach i zawodach. Najbardziej prestiżową nagrodę - Małego Nobla- otrzymał uczeń klasy 6a Stanisław Zarański. Talentem Roku ogłoszono Michała Mikołajczyka z klasy 5b, za osiągnięcia matematyczne, zaś Nagroda Dyrektora i nominacja do spotkania z Burmistrzem Miasta i Gminy Wieliczka przypadła Kacprowi Billowi z klasy 6c, który wykazał się szczególnymi osiągnięciami z języka angielskiego. Talentem Roku w klasach młodszych ogłoszono Natalię Szatkowską z klasy 2d za szczególne osiągnięcia w dziedzinach artystycznych.

Jednak zacznijmy od początku...

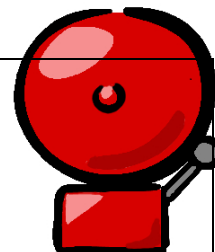
Gdy wszyscy uczniowie przeszli z Kościoła do szkoły po uroczystej Mszy Świętej z okazji zakończenia roku szkolnego zebrali się na sali gimnastycznej. Na początku, jak zwykle

odbyło się powitanie, potem wręczono dyplomy i nagrody Dyrektora Szkoły. W mojej klasie otrzymała ją Daria Gładyś uczennica klasy IV d. Następnie wybrani uczniowie zatańczyli układ taneczny do muzyki. W występie tym nie zabrakło efektów specjalnych, ponieważ kilkakrotnie wystrzelivano barwne konfetti. Później żegnaliśmy się z wieloletnią Dyrektorką - Panią mgr Marią Zadrożniak oraz przechodzącą na emeryturę Panią Dyrektorką mgr Elżbietą Chabik. Pożegnała się z nami pouczającym przemówieniem, w którym podkreśliła, że: „Nie ważne jest to co było, lecz ważne to co będzie.” Na pożegnanie i w podziękowaniu dzieci zaśpiewały piosenkę. Ku naszemu zaskoczeniu zaśpiewali ją z nami wszyscy, nawet nasi nauczyciele.

Całe wydarzenie uważam za wzruszające, ciekawe i niezapomniane.

No to co, widzimy się za rok. Wypoczęci, chętni do nauki, z głowami pełnymi pomysłów.

Tomasz Mazur kl. IVd



Z życia szkoły

Sprawozdanie z zielonej szkoły klasy 6a

5 czerwca 2017 roku moja klasa 6a, wraz z klasą 6d, pojechała autokarem na zieloną szkołę do Janowa Lubelskiego z wychowawcami oraz nauczycielami wspomagającymi.

Pierwszego dnia wycieczki, gdy dojechaliśmy na nasze miejsce, zakwaterowaliśmy się w hotelu, w każdym pokoju mogły być najwyżej cztery osoby. Następnie musieliśmy zapoznać się z regulaminem i mogliśmy chwilę odpocząć. Naprawdę chwilę, bo niedługo potem musieliśmy już zejść na obiad (przepyszne schabowe!). Po obiedzie nauczyciele oznajmili nam, że za godzinę idziemy do lasu poznawać różne gatunki zwierząt. Panie opowiadały nam np. o padalcu, żmii zygzakowatej, zaskrońcu i wielu innych zwierzętach leśnych. Kiedy wróciliśmy z lasu, odbyły się liczne konkursy - wykreślanki, quizy itp. Pokazywaliśmy również rzeczy, które mieliśmy za zadanie odnaleźć w lesie. Gdy wróciliśmy do hotelu mieliśmy ok. 20 minut do kolacji. Po kolacji dostaliśmy pozwolenie na odwiedzanie się w pokojach do godziny 20.00, a cisza nocna zaczynała się o godzinie 22.00. Panie powiedziały nam też, że obudzą nas następnego dnia o godzinie 7.00, a śniadanie będzie o 8.00.

Drugiego dnia, po ubraniu się i zjedzeniu śniadania poszliśmy na wystawę przyrodniczą. Kiedy wróciliśmy do hotelu, czekał już na nas obiad. Następnie poszliśmy na polanę, na której odbyła się zwariowana olimpiada. Było bardzo dużo konkurencji, w których

brało udział dziewięć drużyn.

Pod koniec olimpiady pan organizator podliczył punkty. Wygrała drużyna nr 1. Gdy dotarliśmy do hotelu, mieliśmy godzinę odpoczynku. O godzinie 13.30, jak zwykle o tej porze, zjedliśmy obiad. Po obiedzie panie powiedziały, że za 40 min. wychodzimy do parku linowego. Większość z nas miała okazję zaliczyć niebieską trasę, która była najtrudniejsza. Zabawa była świetna. Kiedy wróciliśmy z parku linowego, zjedliśmy kolację i rozeszliśmy się do swoich pokoi.

Trzeciego dnia rano, zaraz po zjedzeniu śniadania, panie oznajmiły nam, że będziemy wykonywać zadania. Grupa, która wykona je i dotrze na miejsce jako pierwsza, wygrywa. Dobrze, że ostatnim punktem na trasie było znalezienie grotty, z której płynęła źródłana woda - dzięki temu, na koniec zadań mogliśmy ugasić pragnienie. Następnie pojechaliśmy autokarem do garncarza. Każdy miał możliwość ulepienia własnego dzbanka, który mógł zabrać na pamiątkę do domu. Kiedy każdy skończył już lepić swoje dzieło, pojechaliśmy na Porytowe Wzgórze, na których odbywały się największe walki partyzanckie. Widzieliśmy groby partyzantów, a przewodnik opowiadał nam historię tego miejsca. Po wycieczce zrobiliśmy ognisko obok stadniny koni. Kiedy się skończyło, wróciliśmy do hotelu i poszliśmy do swoich pokoi. Jeśli ktoś chciał, mógł napić się na noc herbaty.

Czwartego dnia po śniadaniu poszliśmy z innym przewodnikiem do lasu

budować szałas. Zbieraliśmy patyki, mech i inne rzeczy potrzebne do budowy. Wolno nam było używać tylko tego, co znaleźliśmy na ziemi - bez zrywania roślin. Po zbudowaniu naszych szałasów wróciliśmy do hotelu na obiad. Po skończeniu posiłku panie powiedziały nam, że będziemy jeździć jeepami i kąpać się w błocie. Poszliśmy do parku czekać na jeepy. W tym czasie został urządzony konkurs - trzeba było znaleźć karteczki na drzewach, odpowiedzieć na pytanie, które było na nich zapisane, zaśpiewać piosenkę i rzucić kostką. Niestety, moja drużyna nie zdobyła pierwszego miejsca, tylko zaszczytne przedostatnie. Jakąś godzinę później przyjechały po nas samochody terenowe. Po przejeździe wróciliśmy do hotelu, umyliśmy się, zjedliśmy kolację i rozeszliśmy do swoich pokoi, żeby się spakować.

Ostatniego dnia po śniadaniu powiedziano nam, że mamy pójść na tę samą polanę, na której drugiego dnia

pobytu odbyła się zwariowana olimpiada. Na miejscu okazało się, że będziemy grać w ogromne piłkarzyki, w których to my będziemy piłkarzami. Każdy z nas musiał trzymać drążek i mógł kopać piłkę tylko ze swojego miejsca, nie odrywając rąk od drążka. Po skończonej zabawie, poszliśmy do stadniny, żeby pojeździć na koniach. Gdy wróciliśmy do hotelu, pożegnalny obiad już na nas czekał. Po posiłku spakowaliśmy bagaże do autokaru i wyjechaliśmy z Janowa Lubelskiego.

Według mnie, zielona szkoła była bardzo ciekawym przeżyciem. Podczas niej poznałem wiele gatunków zwierząt, nauczyłem się też budować szałas oraz lepić dzbanki. Nasze klasy miała okazję lepiej się poznać. Każdemu polecam taki wyjazd.

Szymon Korbus, kl. VIa



Recenzja filmu *Piękna i Bestia*

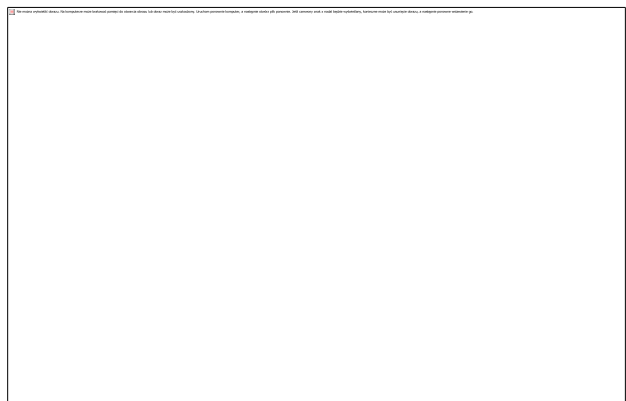
Piękna i Bestia to ekranizacja znanej rysunkowej powieści o tym samym tytule. Tym razem w rolę tytułowej Pięknej wcieliła się znana z roli Hermiony - Emma Watson, a w rolę Bestii - Dan Stevens. Występują tu też między innymi: Emma Thompson, Josh Gad oraz Ewan McGregor.

Piękna i Bestia jest wysokobudżetowym, pięknym filmem w reżyserii Bill'a Condon'a. Reżyser w moim mniemaniu stworzył niesamowity obraz, wyjątkowe jest to, że przedstawił *Piękną i Bestię* w istnym odzwierciedleniu rysunkowej bajki Disneya. Jeśli chodzi o aktorów, osobą najbardziej czarującą, świetnie grającą swoją rolę jest Emma Watson, która jak zwykle pokazała, że jej gra aktorska nie ma sobie równych, jej rola jest fascynująca i przejmująca jednocześnie. Wszyscy aktorzy spisali się dobrze, jednak to właśnie Emma Watson, moim zdaniem, jest osobą która zasługuje na wyróżnienie.

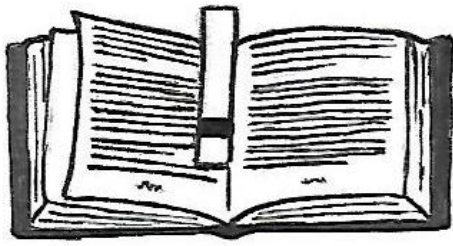
Jednakże nie tylko aktorzy, czy reżyser spisali się na medal, ważne jest wspomnieć o takich osobach jak scenografowie,

charakteryzatorzy, kostiumolodzy. O tych ostatnich należy wspomnieć w szczególności. Kostiumy były piękne, idealnie oddające klimat epoki, w jaką przenosimy się wraz z początkiem filmu.

Fabula filmu pewnie wielu jest znana... Bella mieszka w małej, francuskiej wiosce. Urodzona w Paryżu, wychowywana jest tylko przez ojca z powodu śmierci matki, piękna Bella lubi czytać książki. Jest ona uważana Bella za nienormalną przez mieszkańców, co jednak jej nie przeszkadza, jej ani Gaston'owi, który próbuje przekonać Bellę, aby za niego wyszła, jednak ta odrzuca miłość Gastona. Całe życie Belli zmienia się, gdy jej ojciec wyjeżdża i nie wraca. Bohaterska Bella ratuje ojca z rąk tytułowej Bestii, a sama zostaje jego niewolnicą. Niedługo dowiaduje się, że zamek ma tajemnicę a mianowicie... Tego Wam nie zdradzę, resztę musicie zobaczyć sami, oglądając film, do czego gorąco zachęcam.



Antonina Osińska kl. VB



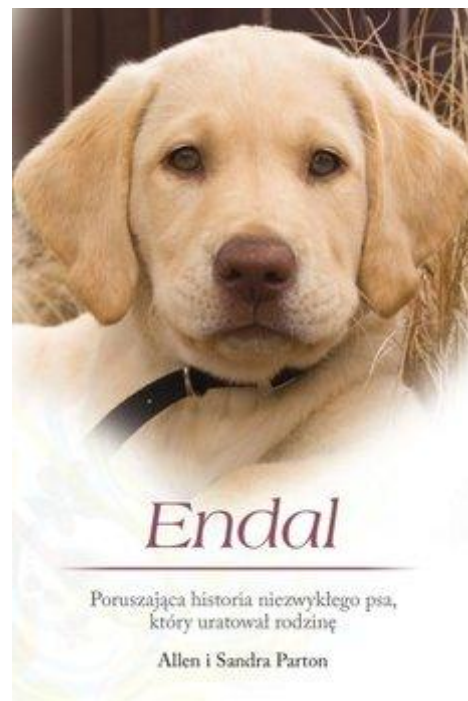
Recenzja książki *Endal*

Endal jest to wzruszająca historia małżeństwa, które dotknęło ogromne nieszczęście, ale starano się żyć normalnie. Sięgnęłam po tę książkę przez okładkę, na której można zobaczyć wspomnianego w tytule zwierzaka i szczerze, nie żałuję. Autorzy książki to Allen i Sandra Parton, uczestnicy akcji. Rozdziały są pisane raz przez mężczyznę, raz przez kobietę, co uatrakcyjnia czytanie. Allen Parton jest żołnierzem w szeregach brytyjskiej marynarki wojennej, a jego żona pielęgniarzką. Posiadają dwójkę dzieci - Liam'a i Zoe. Wiodą normalne życie, jednak do czasu. Pewnego dnia Sandra odbiera telefon. Okazuje się, że jej mąż był uczestnikiem wypadku samochodowego i leży ranny w szpitalu. Zmartwiona kobieta od razu jedzie do ukochanego. W momencie, kiedy odwiedza Allena jej świat się zawala. Mężczyzna traci pamięć, ma problemy z mówieniem, a jego prawa część ciała jest sparaliżowana.

Zrozpaczona Sandra postanawia sama zająć się mężem, mając nadzieję, że wszystko wróci do normy. Niestety, jej ukochany nie jest tym samym człowiekiem, za którego niegdyś wyszła. „Nowemu mężowi” brakuje poczucia humoru, nie okazuje miłości swoim

dzieciom. Mijają lata, a nic się nie zmienia, brakuje postępów w zdrowiu Allena - medycyna nie daje rady pomóc rodzinie. Żona niepełnosprawnego mężczyzny jedzie z nim do ośrodka, gdzie szkoli się psów asystentów. Tam małżeństwo trafia na Endala. Czy pies odmieni życie rodziny? Czy wreszcie coś się zmieni? Tego musisz się dowiedzieć sam, czytając tę książkę. Dzieło Allena i Sandry Parton jest wyjątkową książką, która poruszy każdą osobę. Piękna i niesamowita - te dwa słowa idealnie opisują tę lekturę. Może ona wprawić w myślenie jakbyśmy my zachowali się w takiej sytuacji. Podsumowując... Książka pokazuje, że zwierzęta, tak jak my, mają uczucia i potrafią zadziwić, jakie są zdolne. Podoba mi to też to, iż wydanie posiada zdjęcia. Osobiście naprawdę gorąco polecam, tę wspianą książkę.

Emilia Pieknik kl. VIa





Sprawozdanie z przedstawienia *Dynastia Miziołków*

Dnia 14 czerwca 2017 roku, członkowie teatryku Jo-Jo wraz z Paniami Marią Zadrożniak i Barbarą Galas pojechali do Teatru Współczesnego na przedstawienie pt. *Dynastia Miziołków*. Wycieczka ta była jedną z nagród, zdobytych przez młodych aktorów na Przeglądzie Teatrzyków „Teatr i My”.

Gdy zgasły światła i rozsunęła się kurtyna, spektakl się rozpoczął. Przedstawienie opowiadało o rodzinie chłopca, który przez pewną źle wypowiedzianą w dzieciństwie rymowaną zyskał przezwisko „Miziołek”. Rodzina Miziołka składała się z: Mamiszona- mamy, Papiszona-taty, Kaszydła- młodszej siostry Miziołka i Małego Potwora, czyli najmłodszego członka rodziny, który jeszcze nawet nie mówił.

Na scenie zobaczyliśmy kilka dni z życia rodziny. W tym czasie miało miejsce wiele zajmujących, czasem też zabawnych sytuacji: wykrywanie żył wodnych, symulowanie choroby przez Miziołka, wyjazd na wakacje, a nawet wybuch w kuchni.

Główne role ogrywali: Paweł Brandys, Szymon Grzybek, Agnieszka Zieleziecka i Anna Kończal. Aktorzy

dali z siebie wszystko, aby widzowie utożsamili ich z przedstawionymi postaciami. Najtrudniejsza rola przypadła aktorce, która grała Kaszydło. Nie jest przecież łatwo dorosłej osobie udawać małe dziecko! Na szczęście, z pomocą aktorce przyszli kostiumolodzy i scenografowie, pierwsi zadbali o fioletową sukienkę w kropki z dużą ilością falbanek, a drudzy wyposażyli aktorkę w olbrzymiego pluszowego misia, dzięki czemu jej postać wydawała się mniejsza. Zadania aktorom nie ułatwiała również duża ilość piosenek, pojawiających się w przedstawieniu. Scenografia była wykonana w taki sposób, aby widzowie mieli wrażenie że naprawdę na scenie został wybudowany salon lub sypialnia. Warto też wspomnieć o efektach specjalnych. Były one starannie dopracowane. Za przykład może mi posłużyć scena, w której Miziołek i jego kumpel-piroman wybiegają z kuchni ze spalonym obrusem, ponieważ w wyniku ich eksperymentów nastąpił wybuch.

Spektakl był pouczający. Jeden z wyciągniętych przeze mnie wniosków, to taki, iż nie opłaca się symulować, bo po pierwsze mama wszystko odkryje, a po drugie można przegapić ważne wydarzenia. Mnie osobiście sztuka bardzo się podobała i chętnie powtórzę wizytę w teatrze.

Daria Głądyś kl. IVd

Nasza radosna twórczość artystyczna

Poniżej prezentujemy jedno z opowiadań, które wzięło udział w konkursie *POPISZ SIĘ TALENTEM* organizowanym przez wydawnictwo Nowa Era

Spotkanie

Tego dnia Natalka po raz pierwszy w życiu sama wracała ze szkoły. Długo prosiła rodziców, żeby się zgodzili. W końcu była już dużą dziewczyną! Gdy tylko zajęcia dobiegły końca, dziewczynka popędziła do szatni, zmieniła obuwie i wybiegła ze szkoły. Czuliła się taka dorosła i samodzielna! Pewnym krokiem ruszyła przed siebie. Doszła do parku i skręciła w alejkę prowadzącą ku Dużej Ulicy. Otuliła ją cisza wielkich, rozłożystych drzew. Płatki śniegu tańczyły w powiewach wiatru. Zapadał zmierzch, ale parkowe latarnie jeszcze się nie włączyły. Nagle - w mroku przed sobą - Natalka dostrzegła niewyraźny kształt. Stanęła zaskoczona, bo oto ujrzała przed sobą śliczną dziewczynkę, prawdopodobnie w jej wieku. Miała długie blond włosy, opadające lekkimi falami aż do połowy pleców. Uśmiechała się tajemniczo, ale przyjaźnie. Delikatne rysy twarzy, drobne piegę oraz niebieskie oczka jedynie dodawały jej uroku. Najbardziej szokującym elementem jej wyglądu był ubiór. Pomimo mrozu posiadała jedynie białą, letnią sukienkę i słomiany kapelusz, przewiązany błękitną wstążką.

- Cześć! - przywitała się radośnie.

- Cześć... - odpowiedziała niepewnie Natalka. - Nie jest ci zimno? Możesz się przeziębć...

W odpowiedzi nieznajoma jedynie zachichotała i pokręciła przecząco głową.

- Nie, dla mnie jest zupełnie ciepło - stwierdziła, wzruszając ramionami.

Natalka, pomimo zdziwienia, kontynuowała rozmowę z dziewczynką. Jak się okazało, dogadywała się z nią tak dobrze, jakby znały się od lat. Dowiedziała się, iż jej nowa koleżanka ma na imię Klara, ale na tym kończyły się wiadomości na jej temat. Przyjemna pogawędka trwała dobre pół godziny, jednak najbardziej w pamięci Natalki utkwiła jej ostatnia część.

- Moja mama zmarła kilka miesięcy temu w wypadku - wyznała. - Tata już zdążył znaleźć sobie nową partnerkę, z którą zamierza wziąć ślub. Pani Ania jest miła, ale... Jest mi ciężko.

- Życie czasami jest nieprzewidywalne - szepnęła Klara, kładąc rękę na ramieniu koleżanki. - Ale mimo wszystko je kochasz, prawda? Pamiętaj, ona zawsze będzie przy tobie...

Natalka spojrzała jasnowłosej w oczy. Empatia płynąca z serca owej ósóbki podnosiła ją na duchu. Panująca chwila milczenia zdawała się ciągnąć w nieskończoność, jednak została nieoczekiwanie przerwana przez czyjeś wołanie. W stronę dziewczynki biegła wysoka kobieta o krótko ściętych, kasztanowych włosach. Zdyszana dotarła do Natalki, czule przytulając ją do siebie.

- Natalko kochana... Martwiłam się... Wszyscy cię szukali... - powiedziała cicho.

Dziewczynka mimowolnie uśmiechnęła się lekko, obejmując przyszlą macochę.

- Przepraszam... Poznałam Klarę i... - zaczęła, lecz zamilkła w połowie zdania.

Klary już nie było. Natalka chciała iść jej szukać, ale Pani Ania wzięła ją za rękę i razem ruszyły parkową alejką w stronę domu.

Po kolacji dziewczynka jak zwykle udała się do pokoju swojej babci, chcąc opowiedzieć jej o całym zajściu. Po wysłuchaniu historii staruszka uśmiechnęła się sentymentalnie, starając się ukryć wzruszenie.

- Z twojego opisu wychodzi na to, że Klara bardzo przypominała twoją mamę w dzieciństwie... Zresztą, mam tu gdzieś zdjęcie...

Dziewczynka otworzyła szerzej oczy, ujrawszy na fotografii... Klarę! Ta sama twarz, te same włosy, ten sam słomiany kapelusz... Poczula ucisk w żołądku. Bez chwili zastanowienia wybiegła z domu w samych pantoflach i piżamie. Oczy zaszyły jej delikatną mgiełką, po policzkach zaczęły spływać słone łzy. Chciała uwolnić się od natłoku emocji, które tylko w ten sposób mogły

znaleźć ujście. Wreszcie dotarła w miejsce, gdzie spotkała swoją mamę. Rozejrzała się dookoła, lecz nikogo nie zastała. Wtem jej uwagę przykuł już dobrze jej znany słomiany kapelusz leżący na ziemi oraz stary notatnik. Otrzepała przedmiot ze śniegu i drżącymi dłońmi przewróciła pierwszą stronę. „Dla Natalci...” Już wiedziała, do kogo należał pamiętnik. Jedyne osobą, używającą tego zdrobnienia, była jej matka. Zamknęła oczy, przyciskając notatnik z całej siły do serca. Uniosta wzrok ku górze, spoglądając w gwiazdy.

- Dziękuję mamę... - szepnęła i wróciła szczęśliwa do domu.

Kamila Kochanowska kl. VI a

Redakcja „4NEWS” życzy Wszystkim Czytelnikom udanych wakacji, dużo słońca, odpoczynku, nabrania sił do kolejnego roku szkolnego, mnóstwa pomysłów do powakacyjnego numeru naszej gazetki.